

DOGMAT

Świętych Obcowanie

zaniedbywanym i niewykorzystywanym

SKARBCEM KOŚCIOŁA

Teksty wybrane z objawień prywatnych
Księdza Prałata Ottavio Michelini (zm. 15.10.1979)
z książki "Confidenze di Gesu a un Sacerdote"

* * *

ŚWIĘTYCH OBCOWANIE

22.09.1975 r.

Don Ottavio
pisz Mój synu!

Już wiele razy mówiłem ci, że jestem Miłością.
Tam gdzie miłość, tam jestem Ja. Jestem Miłością nieskończoną, wiekuistą, niestworzoną.
Przyszedłem na ziemią, by z Bogiem pogodzić i połączyć ludzkość, którą nienawiść Mu odebrała.

Miłość dąży z samej swej natury do zjednoczenia, tak jak nienawiść ze swej natury dąży do podziału.

Jesteśmy Trzej lecz nieskończona Miłość wspólnie łączy nas w Jedno, w Jedną Naturę, Istotę i Wolę.

Miłość doprowadza Mnie, Słowo Wiekuiste Boga, które Ciałem się stało, do złożenia się w ofierze, aby przeze Mnie człowiek mógł się złączyć z Bogiem i stać się ze Mną jedno, tak jak Ja Jedno jestem z Moim Ojcem, który Mnie posłał.

Synu, od przeszło stu lat materializm jak ciemny i gęsty cień zasłania większą Część ludzkości. Nawet w Moim Ciele Mistycznym, czyli w duszach wielu wiernych kapłanów zaciemnił dogmat Obcowania Świętych, który jest wielką rzeczywistością duchową, żywą, prawdziwą i działającą w niebie i na ziemi.

Brak słów odpowiednich do wyrażenia tej wielkości, mocy i pełnego życia i miłości działania. W mowie naszej brak właściwych wyrazów na opisanie tej niewidzialnej, i tajemniczej wymiany, która centrum swoje ma w Moim Najmiłosierniejszym Sercu.

Mało jest dusz, które to zrozumiały i mało kapłanów, którzy poza abstrakcyjną wiarą żyją czynnie tym zjednoczeniem z Błogosławionymi w niebie, z duszami oczekującymi w czyśćcu Ach

braćmi walczącymi na ziemi. Wbrew ogólnemu mniemaniu śmierć nie jest końcem działania dusz. Śmierć, którą precyzyjnie nazywać się powinno "przejściem", jest naprawdę przejściem z czasu do wieczności, która nie kładzie kresu czynności duszy tak w dobrym jak i w złym.

W każdej rodzinie utwierdzonej w miłości, każdy z jej członków przyczynia się do wspólnego dobra jakby w zamian za dobra otrzymane i dane wspólnie. W o wiele wyższym stopniu dzieje się tak samo w wielkiej rodzinie wszystkich dzieci Bożych walczących na ziemi, oczekujących w czyścisku lub szczęśliwych w Niebie.

O tej wielkiej rzeczywistości Bosko-ludzkiej, płynącej z Mojej Ofiary na Krzyżu, trzeba więc mieć dokładne pojęcie, aby coraz to bogatsza była w boskie owoce wiary.

Trzeba więc -

- mocno wierzyć w dogmat Obcowania Świętych,
- gdy mówi się o rodzinie dzieci Bożych, kapłani powinni dobrze wyjaśnić, że do tej rodziny należą pielgrzymujący na ziemi, dusze oczekujące w czyścisku i sprawiedliwi w Niebie czyli Święci.

Kapłani, z których wielu prawie wyłącznie mówi o kwestiach społecznych, żaląc się słusznie nad popełnianymi niesprawiedliwościami, by współczuć swym braciom walczącym, prawie zawsze zapominają o większych niesprawiedliwościach popełnianych z krzywdą dla braci cierpiących w czyścisku. By zapomnieć o tym, trzeba albo nie wierzyć w czyścisk albo w straszliwe znoszone tam cierpienia.

Potrzeba pomocy dla tych dusz jest o wiele większa niż dla najbardziej cierpiących ludzi na ziemi.

Dalej, szczególnie ci mają większy obowiązek miłości i sprawiedliwości wobec dusz cierpiących, przez których dusze w czyścisku cierpią z powodu ich złych przykładów, co często bywa, lub kiedy byli współnikami popełnionego zła czy okazją do grzechu.

Gdy czyjaś wiara nie ma wpływu na jego działanie już nie jest wiarą.

Synu, trzeba wyraźnie wiedzieć o tym, że poza grobem życie trwa nadal. Ci wszyscy, którzy wyprzedzili nas ze znakiem wiary, czy są w czyścisku czy w Niebie, kochają nas nadal miłością czystsza, żywsza i większą.

Oni bardzo pragną pomóc wam w znoszeniu ciężkich prób życiowych, byście osiągnąć mogli, tak jak oni już osiągnęli, wielki cel waszego życia.

Oni dobrze znają wszelkie niebezpieczeństwa i zasadzki grożące waszym duszom. Jednak ich pomoc dla was jest mocno uwarunkowana waszą wiarą i waszą dobrą wolą podążania za nimi z modlitwą i ufnością w ich skuteczne wstawiennictwo u Boga i Najświętszej Maryi Panny.

Jeśli kapłani i wierni ożywieni są żywą wiarą w niewyczerpane pomoce łaski oraz w pomoc i dary, które mogą zaczerpnąć z dogmatu Obcowania Świętych doświadczą, że ich moc nad siłami złego ducha stokrotnie się zwiększy.

Niezglębionym bogactwem i mocą ubogaciłem Moją wielką rodzinę i jeszcze ją wzmacniam niezwykłą mocą nieskończonej i wiecznej Miłości.

Niech Moi kapłani pouczają wiernych w prostych i jasnych słowach mówiąc, że wasi bracia, którzy dokonali już na ziemi swą doczesną pielgrzymkę nie odłączają się od was i nie są od was daleko. Mówicie, że względem was nie są oni bezczynni ani bierni, że w nowym stanie życia, doskonalszym od waszego są przy was i was kochają.

W miarę i stosownie do osiągniętej przez nich doskonałości biorą oni udział we wszystkich troskach Mego Ciała Mistycznego. Powtarzam wam, że waszej wolnej woli nie mogą usunąć ale gdy wasza wiara i wezwania zwracają się do nich, wtedy są przy was i jeszcze bardziej zbliżają się w walce z diabłem.

Oni patrzą na was, idą za wami i wspomagają w miarę określoną przez waszą silną wiarę i wolę.

Mój synu, ileż to olbrzymich skarbów przygotował Mój Ojciec dla was! Jakież olbrzymie, niewykorzystane źródła! Ileż na próżno zmarnowanych możliwości dobra.

Twierdzą, że wierzą ale nie postępują zgodnie z tym, co głoszą.

Błogosławię cię. Kochaj Mnie!

Dusze czyścicowe

19.07.1976 r.

Należymy do Kościoła Cierpiącego oczekując na spotkanie z Wiecznym Boskim Sędzią.

Mieliśmy inne zainteresowania poza jedynym wielkim pragnieniem widzieć Jego - w Trójcy Jedynego.

Oczekujemy teraz braterskiej pomocy, która przyspieszy nasze uwolnienie. Jako zbyt cenne uważamy danie ci do zrozumienia jak wielkie są nasze cierpienia. Jeśli jakiś obraz mógłby wam to objaśnić, to spróbujcie wyobrazić sobie człowieka palącego się wśród płomieni i pragnącego znaleźć się w czystej i świeżej wodzie.

To tylko błada myśl, która może przedstawić wam gorące pragnienie zakończenia dręczącego oczekiwania, które przeszkadza nam w połączeniu się z Jedynym Dobrem, dla którego zostaliśmy stworzeni.

Tysiącnymi sprawami rozproszeni, poddani różnym wpływom i tyłoma wymaganiami życia doczesnego zaabsorbowani na ziemi nie potraficie zrozumieć nas, dusz czyścicowych.

Pali nas jedna potrzeba, jedno pragnienie, jedyne niezmiennie pożądanie: połączenia z Tym, który jest przyczyną i celem naszego istnienia.
Wy nas nie możecie zrozumieć bo my widzimy inaczej niż wy.

Bracie kapłanie, Don Ottavio, wiesz, że my dla siebie nic nie możemy uczynić, wiesz także dobrze, że dla was, walczących jeszcze na ziemi, możemy się modlić i uzyskiwać łaski. Tak dzieje się według przedziwnego zamiaru Opatrzności, która chciała, by w całym Kościele jako w Ciele Mistycznym, wzajemna miłość krążyła między Jezusem i członkami.

Rozważ teraz, że jeśli podejmujesz się celebrować Najświętszą Ofiarę w jednym celu, dla którego On, Słowo, które stało się Ciałem, dokonał na Kalwarii i nadal przez was dokonuje na ołtarzach, a więc dla odpuszczenia grzechów i kar za nie zasłużonych, wtedy możesz pojąć, bracie nasz, ile wdzięczności i uznania w nas wzbudzisz.

Będziemy ci zobowiązani i wstawiać się będziemy za tobą. Wciąż ofiarujemy nasze cierpienia, które nazwać można męczeństwem za ciebie i twoje duchowe potrzeby, by być przy tobie w trudnej walce z mocami piekła.

A wtedy w was i w nas palący się płomyk przemieni się nagle w wielki i żywy płomień. Powiększone zaś żar, ból i miłość połączą nas z Chrystusem i między nami.

Bracie i kapłanie Boży, dlaczego nigdy nie używamy tych tajemnic łaski i miłości, które ukryte są w nas i w was? Dlaczego nie uczynimy wspólnego wysiłku, by należną za nasze winy karę skrócić i wzbudzić w nas źródło tyłu nieoczekiwanych a rzeczywistych łask?

Dziękujemy ci za codzienne wspomnienie w oczekiwaniu, że żywsze stosunki między nami uczynią dogmat Obcowania Świętych skuteczniejszymi. Bracie. doświadczenie potwierdzi ci prawdę tego posłannictwa.

Chcielibyśmy także, by wielu kapłanów dowiedziało się o tym.

Jesteśmy dusze czyścicowe

Wystarczy dodać intencję

9.06.1978 r.

Jesteśmy dusze czyścicowe,
pisz Bracie!

Chcemy ci powiedzieć, że oczekiwaliśmy tego spotkania, które na pewno przysporzy wiele dobra i tobie i nam. Miłość łącząca synów Bożych, czy są w czasie tak jak wy czy poza nim, tak jak my, zawsze jest pożyteczna i obfita w dobro.

Dogmat Świętych Obcowania dla tych co wierzą w niego i starają się nim żyć, zawsze wydaje święte owoce dla obydwu stron. My nie potrzebujemy żadnego wysiłku by żyć tym dogmatem, wy zaś pielgrzymujący na ziemi ćwiczyć się musicie w życiu łaski i rozwijać władze swej duszy, zwłaszcza wasz rozum winien ten dogmat lepiej poznać, jak powstał i jakie są jego, skutki. Trzeba też ćwiczenia woli - chęci przyjęcia i życia tym dogmatem. Wreszcie trzeba pamięci i woli, by zawsze o nim pamiętać i chcieć. To jeszcze nie wszystko.

Bracie, dogmat Świętych Obcowania jak i inne nadprzyrodzone rzeczywistości, wymaga pracy duszy, zwłaszcza ćwiczenia się w Bożym życiu łaski, a więc:

ćwiczenia wiary - mocno wierząc i bez żadnych zastrzeżeń w ten dogmat,
ćwiczenie się w prawdziwej miłości, okazywanej czynami,
ćwiczenia się w nadziei, która ukaże i wzbudzi te skutki, jakie ten dogmat przeżyty, upragniony i umiłowany wyda w nas i w was.

Chcielibyśmy wam jeszcze lepiej wyjaśnić jakie są tam do odkrycia skarby dla wielu, którzy nie znają, nie widzą i nie korzystają z tego ze szkodą dla siebie i dla nas.

Sam dar życia nie wystarcza, ale to życie przeżyć trzeba fizycznie, intelektualnie i duchowo. Bo co by nam dało życie nieprzeżyte? Ile dobra by się nie uczyniło, ile dobra zaniedbało dla braku wiary, nadziei i miłości?

Dobrze powinniście wiedzieć, że wasze możliwości czynienia dobra są prawie nieograniczone. Cokolwiek czynicie, to dla podniesienia tego z planu naturalnego do nadprzyrodzonego poziomu łaski wystarczy dodać intencję za święte dusze czyścicowe.

Gdy zaś chodzi o sprawy nadprzyrodzone jak Msza św. celebrowana czy wysłuchana, również wystarczy dodać intencję.

Wyjście na przechadzkę, załatwienie jakiejś sprawy, wszystko co uczynicie lub myślicie, czyńcie to z miłości Bożej i dla ulżenia naszym душom.

Ty bracie wiesz, że my dla siebie nic uczynić nie możemy, ale dla was możemy wiele. Wy zaś uczynić możecie ten dogmat Obcowania Świętych żywym.

Wasze potrzeby materialne a zwłaszcza duchowe są tak liczne, dlatego więc nie pamiętacie o tym, że my wam pomoc możemy wiele we wszystkich waszych problemach osobistych i społecznych...

Gdybyś wiedział co to jest czyścic!!!

Gdyby wiedzieli o tym chrześcijanie, którzy zapominają o nas tak prędko i o swoich obietnicach, tak mało żyją wiarą, że myślą więcej o prochu naszych ciał niż o cierpieniach naszych dusz!!!

Bracie nasz, ileż to należało okazać nam miłości i sprawiedliwości... a wtedy i dla was błogosławieństwa Boże byłyby obfitsze.

W oczekiwaniu na waszą pomoc
Dusze czyścicowe

Szcześnie wieczne

21.07.1976 r.

Jestem Ojciec R.

Za życia widzieliśmy się tylko raz. Śmierć, która przynosi koniec życia ziemskiego, otworzyła przed moją duszą prawdziwe życie, w którym ON, w Trójcy Jedyny daje nam udział w stopniu w jakim na ziemi wierzyliśmy w Niego, ufali, kochali i służyli.

Don Ottavio, wiem, że inni już ci powiedzieli, że wy nie możecie zrozumieć czym jest niebo. To prawda i dlatego nie będę usiłował poruszać rzeczy niemożliwych. Wystarczy wiadomość, że nawet największa wyobraźnia nie potrafi nigdy, nawet w przybliżeniu przedstawić rzeczywistość przewyższającą waszą zdolność pojmowania. Zwrócę się raczej do problemu bardziej przystępnego a trudniejszego w praktyce do przeżycia, do dogmatu Obcowania Świętych.

Mądrość niestworzona zadbała o przypomnienie nam o tym umieszczając w Credo ten wielki dogmat, tak bardzo niezrozumiany z wielką szkodą dla walczących na ziemi i cierpiących w czyścicu. Nie wystarczy bowiem przyjąć go tylko w teorii bo jedynie wprowadzony w codzienną praktykę

życia, daje możliwość zwiększenia nie tylko osobistego życia ale i całego, wspólnotowego życia Kościoła.

Pomyślcie, że wasza codzienna pomoc przemieni się w deszcz łask i nawiązuje miłosne stosunki czyli większe zjednoczenie między wami a duszami w czyścću.

Pomyślcie także co my żyjący w Bogu i Bogiem możemy, jeśli się do nas zwrócić z prośbą o pomoc.

Dogmat Obcowania Świętych porównany być może do wielkiego nieocenionego skarbu, do którego mało kto sięga. Ponad zwykły zresztą i mizerny akt wiary nie posuwają się dalej.

Don Ottavio jestem pewny, że wielkim i płodnym apostołstwem jest rozszerzanie konieczności poznania i głębszego przeżywania tego dogmatu.

Tylko wtedy, gdy dzieci Boże trzech Kościołów, tryumfującego; walczącego i cierpiącego żyć będą wspólną wolą poznania się, ukochania i pomagania sobie, umocnić mogą zespolenie Ciała Mistycznego, zwłaszcza przeciwko siłom zła.

Don Ottavio, zło rozszerza się, anemia duchowa wzrasta. Szatan znalazł przyjaciół i współpracowników przez knucie spisków w przygotowaniu swej napaści na Kościół. Teraz grozi dynamitem nienawiści Italii i Europie. To co jedynie zatrzymać może nieprzyjaciela to modlitwa, wynagrodzenie i pokuta. Tego wszystkiego uniknęłoby się, gdyby wiernie przyjęto wezwania Najświętszej Maryi Panny która wiele razy uprzedzała nas o wielkim niebezpieczeństwie grożącym Kościołowi i ludzkości.

Nie bój się i nie dbaj o sądy innych, mów wyraźnie i nawołuj dusze do rzeczywistości utraconej z oczu. Ludzie utracili rozum. Jeśli ciebie nie posłuchają przyjdzie dzień, w którym mieszkańcy Niniwy powstaną na sąd, by oskarżyć ten niewierny, pogański i zbyt bezbożny rodzaj ludzki.

Błogosławię cię Don Ottavio
Ojciec R.

ARCYDZIEŁO MĄDROŚCI I POTĘGI BOGA

4.09.1976 r.

Don Ottavio, jestem Ojciec Benedykt.

Spieszę powiedzieć ci o moim bezgranicznym i niewymownym szczęściu, jestem w Niebie! Ja także nie będę się silił objaśniać ci czym jest Niebo, bo byłoby to próżne i niepożyteczne. Niebo jest czymś co przewyższa naszą ludzką naturę bardziej niż Niebo przewyższa ziemię.

Życie na ziemi, nawet opromienione wiarą, zawsze otoczone jest zaciemnieniem. Nie mam na myśli ciemności piekielnych ale jest to zaciemnienie towarzyszące samej wierze, bo my przecież widzimy jak mówi św. Paweł, ale nie wyraźnie. Ci, którzy mnie w chwale wyprzedzili kilkakrotnie mówili ci o Świętych Obcowaniu. Tu nie mam nic do dodania: Świętych Obcowanie jest miłością w czynie. Ta napędowa siła miłości, ta tajemnicza moc miłości, która zwycięża wszystko, jest rzeczywistością jaką żyć możemy intensywnie lub mało intensywnie a nawet nią nie żyć wcale. To

bowiem zależy prawie całkowicie od naszej wolnej woli, mniej lub więcej oświeconej i przenikniętej wiarą.

Wzywajcie nas a przyjdziemy!

Okażcie zaufanie a nie zawiedziemy!

Proście a pomożemy wam w otrzymaniu tego o co prosicie!

Nalegajcie a będziecie zadowoleni!

Don Ottavio, łącznie z tym co powiedziałem, zapewniam cię, że nasza umowa zachowa całą swą świeżość. Trzeba nalegać, aby ten cudowny dogmat, jedno z tych wspaniałych Arcydział Mądrości i Potęgi Boga, był rzeczywiście przeżywany w swej prawdziwej piękności i skuteczności.

Biedne dusze, biedne dusze, ileż to źródeł wielkiego, wielkiego bogactwa nie znacie!

Ojciec Benedykt.

Dogmat Świętych Obcowanie w Ciele Mistycznym ma takie znaczenie jak krążenie krwi w ciele ludzkim

5.11.1976 r.

Pisz, synku, jestem Ludwika.

Wszystkie hałasy i huki świata, wszystkie niedorzeczności dyskusje tylu osób nie są warte jednej godziny milczenia i skupienia u stóp Pana. W tym, co wiesz odnośnie bliskich już zdarzeń muszę cię upewnić, wiedz, że wszystko jest pod kontrolą Najwyższego, toteż postępuj z zupełną ufnością i pełnym zawierzeniem. Powiedziałam, ci już, że masz wielu przyjaciół w Niebie, a inni ci to potwierdzili.

Wszystkim zawsze wpajaj konieczność praktycznego stosowania i konkretnego korzystania z tego wspaniałego dogmatu Obcowania Świętych. Tam są olbrzymie skarby duchowego bogactwa zapomniane i skazane na bezowocność.

Kościół Jezusowy i zarazem nasz nie znalazłby się w takiej udręce gdyby ci, do których to należy, wychowali i oświecili wiernych co do cudu Świętych Obcowania. Na to nigdy nie będziesz dość nalegał. W Kościele odrodzonym dogmat Świętych Obcowanie będzie jednym z głównych przeżyć.

Jasne, aby ten dogmat zrozumieć, jak i też inne, potrzeba pokory wiary, nadziei i miłości.

Ludzkie ciało, doskonałe w swym kształcie zewnętrznym i budowie wewnętrznej byłoby bez krążenia krwi tylko trupem...

A Ciało Mistyczne czymże by było bez cudu tego krążenia, czyli bez Obcowania Świętych?

Więc widzisz jak materializm zagasił nawet ten drogocenny płomień.

Ale odwagi! Nie lękaj się! Zastanów się jak tajemniczymi drogami prowadził się Pan dotąd a potem powiedz mi, czy możesz jeszcze wątpić?

Błogosławię cię
Ludwika.

W chwilach krytycznych wołajcie o pomoc do ŚWIĘTYCH!

10.11.1976 r.

Don Ottavio, to ja, Marysa.

Czekałam aż zechcesz ze mną mówić i jestem zadowolona, że mi to umożliwiłeś. Już ci tyle powiedziano o Świętych Obcowaniu ale można jeszcze wiele więcej powiedzieć.

Ja, a ze mną wszyscy mieszkańcy Nieba, pragniemy utrzymywać z wami łączność. To święta rzecz, owoc nieskończonej Dobroci Boga, odpowiada dobru całego Ciała Mistycznego, którego wszyscy jesteśmy członkami. Lecz jest to dobro zwłaszcza dla was, którzy jesteście w drodze i znosicie niedostatki, trudności, lęki, obawy, niepewności, zmęczenie i cierpienie.

Możemy wiele pomóc i ulżyć ale tylko w miarę jak wy wierzycie i ufacie w naszą pomoc i jak o to prosicie. Ta łączność między wami w drodze a nami w Niebie musi być świadoma i upragniona

Otóż z naszej strony trwa ona zawsze, ale z waszej nie ma jej prawie wcale, chyba tylko u niewielu dusz.

Taka łączność powinna być skutkiem waszej wiary i miłości, bo u nas wiara już nie istnieje. My już nie wierzymy bo widzimy i dlatego wiary już nie potrzebujemy.

Don Ottavio, materializm, ta gęsta mgła, zaciemniła światło Objawienia i z tak wielkiego i cennego dziedzictwa mało co pozostało w sercu tego pogańskiego pokolenia.

W krytycznej chwili życia Kościoła, kiedy wielu chrześcijan zdaje się utraciło zrozumienie sensu i wartości życia, chciałam powrócić do tego dogmatu, do tej zadziwiającej rzeczywistości Ciała Mistycznego.

Cień wiary, który jeszcze pozostał w sercach bardzo często ulega interesom ludzkim, egoizmowi i pysze i to właśnie w chwili krytycznej dla Kościoła, w której czeka go czołowe starcie z wszystkimi ciemnymi mocami zła i piekła.

Oczekują was żaloby, głód i pragnienie, przelew krwi, epidemie i inne nieszczęścia...

Czyż więc ta trwoźna zapowiedź nie jest aktem miłości i braterskim wezwaniem, abyście się zwrócili do tych, którzy mogą i chcą wam pomóc?

Nie odkładajcie zwrócenia się do nas na chwilę rozpacz! Niech wszyscy wiedzą, że chwila strasznego oczyszczenia nie jest z Woli Bożej ani przez Niego wywołana, lecz spowodowana będzie przez wasze grzechy i moce Złego.

Don Ottavio, nie bój się niczego! Wierzysz - a wiara twoja nie będzie bezpłodna lecz wyda swoje owoce.

Marysa.

Zdumiewające skutki dogmatu ŚWIĘTYCH OBCOWANIE

30.05.1978 r.

Pisz, bracie Don Ottavio
jestem matka Małgorzata!

Czytając twoje posłannictwa dusze proste i pokorne łatwo przyjmują ich treść, ale tylu innych uwierzy im z trudem, Wielu zaś innych nie uwierzy z powodu swej zarozumiałości. Ty jednak bracie mój, nie przejmuj się tym. Nie zapominaj tylko nigdy, że droga ziemską jest próbą, a ta myśl posłuży wszystkim dobrym duszom jako klucz do odkrywania coraz ta nowych źródeł światła i łaski.

Don Ottavio, do ciebie mówię, do twoich braci i do wszystkich dobrej woli i żywej wiary - miejcie ufność wielką ufność w Tym, który idzie przed wami i was prowadzi. Miejcie także ufność i w nas, braciach i przyjaciołach waszych, którzyśmy już doszli do wspólnego Domu Ojca.

Wszystkim to powiedz, nigdy nie ustawaj w powtarzaniu i naleganiu, że dogmat o Świętych Obcowaniu jest rzeczą zdumiewającą ze swej natury i ze skutków jakie sprawia.

Bracie mój, wasza próba wydaje się wam wielką i prawie nie do wytrzymania. Ona jest wielką naprawdę, ale gdybyście ujrzeć mogli jej cudowne skutki w tylu duszach, nie narzekalibyście wcale i prosilibyście o jeszcze więcej.

Ty bracie Don Ottavio, czujesz w głębi serca oburzenie z powodu tryumfu nieprawości, ale przypomnij sobie ile powiedziano ci o nieustannej walce potęg ciemności z potęgami światła. Tyle razy zapewniano cię, że ciemność nigdy nie weźmie góry, toteż aby zachować swą duszę w pokoju i pogodzie, nawet podczas nasilenia wałki, musisz wierzyć w zupełną moc i Jezusa i tych wszystkich, którzy w Nim i z Nim tworzą Jedno.

Ufnie idźcie więc naprzód, czujni na każdy Jego znak. Starajcie się uprzedzać, jeśli to tylko możliwe, każde Jego pragnienie. Jezus lubi tę czujność na każdy znak Jego Boskiej Woli. Przypomnij jeszcze to, co już niezliczone razy było powtarzane: pokory!

Bójcie się tylko jednej rzeczy - grzechu w ogóle ale zwłaszcza pychy i zarozumiałości, gdyż to jest przyczyną wszelkiego zła.

Wszyscy jesteście słudzy niepożyteczni. Tą prawdą powinna być przejęta wasza dusza, wasze serce, wasz duch bo bez pokory, głębokiej pokory, wszystko co jako narzędzia wybrane czynicie, będzie niepożyteczne i próżne.

Don Ottavio, powtarzam ci, że przez tę więź, jaka nas. w życiu złączyła, błagam Boga Wszchemogącego, by ci pobłogosławił i wszystkim tobie przyjaznym

Matka Małgorzata.

Łatwość łączenia się ze ŚWIĘTYMI

13.11.1976 r.

Bracie, wyjaśnić ci muszę niektóre pojęcia co do sposobu łączenia się z nami. Nie jest to takie trudne jak może się tobie i innym wydawać. Widzisz, że tu wystarcza twoje pragnienie i zwykła prośba a już zwracamy się do was... Tu potrzebne są raczej główne warunki wewnętrzne jak wiara, pokora, ufność a przede wszystkim łaska. Jasne, że kto automatycznie wyłączył się przez grzech z Świętych Obcowania nie może łączyć się z nami.

Z naszej strony, bracie mój, gdy widzimy konieczne usposobienie nie ma żadnej trudności.

Właśnie ja oczekiwałem i chciałem cię utwierdzić w tym, co powiedziano ci o zdarzeniach na Boże Narodzenie i Wielkanoc. Utwierdź się w przekonaniu, że Sam Pan, Miłość tobą kieruje z taką wielką delikatnością, a diabeł depce ci po piętach, napętnia lękiem, obawą i nieufnością, które tak bardzo sprzeciwiają się wierze, ufności i zawierzeniu, jakich Pan oczekuje od ciebie. On ciebie obrał za narzędzie, szatan zaś czyni wszystko, abys był narzędziem niepożytecznym.

Szatan jest głową i mistrzem wszystkich sabotażystów. Musisz walczyć ale nie zniechęcaj się. Masz za sobą Jezusa i nas wszystkich. Trudność w walce jest wielką ale i miejsce odpoczynku będzie jeszcze większe.

W innych posłannictwach powiedziałem ci, że walczyć nadal od chwili pierwszego buntu. Przygotować się musisz do dni trudnych, do niedostatku i ofiar, ale zarazem wiesz z pewnością, że Ten, który wszystko może, zaopatrzy wszystkich i każdego.

Bracie, żadnej wątpliwości, żadnej obawy i niesłusznego lęku. Takie rzeczy są jakby kijami wsuniętymi w koła, by zwolnić, powstrzymać lub przeszkodzić planowi Bożemu. To miejsce tutaj obronione będzie i pod opieką, nie bój się niczego.

Bracie, wybrany zostałeś do wielkiej sprawy, masz wysunąć na forum Kościoła problem najważniejszy, problem ODKUPIENIA. A więc naprzód w Nim, z Nim i dla Niego. Masz przed sobą jeszcze długą drogę, usianą trudnościami lecz stawisz wszystkim czoło i będą pokonane.

Święty Michał Archanioł.

O szatanie i jego chytrłości

3.06.1978 r.

Bracie Don Ottavio!

Jestem Archanioł Michał, Książę Wojsk Niebieskich, który chciał tego spotkania z tobą. Nasze milczenie nie oznacza zapomnienia lub braku zainteresowania, wzywałeś mnie codziennie a ja zawsze odpowiadałem ci pomocą.

Po ludzku mówiąc, nie powodzi ci się bracie tak, jakbyś tego chciał, bo z jednej strony jest ukryta moc zła a z drugiej wyższa jest moc Woli Bożej. Jesteś więc między tymi dwoma mocami i dlatego przeżywasz ciągle konflikt wewnętrzny, bo życie człowieka na ziemi jest ciągłą walką, wielką walką a nawet największą walką na ziemi, która decyduje o całej wieczności.

Lecz bieda jest w tym, że żadnej bitwy nie można prowadzić i wygrać bez poznania nie tylko nieprzyjaciela ale również jego chytryści, zasadzek, strategii oraz intencji jakie ma względem przeciwnika...

Drogi Don Ottavio, największym nieszczęściem dla Kościoła i dla dzisiejszych dusz jest niewiara w istnienie nieprzyjaciela. On sam podtrzymuje tę niewiarę i w całej ludzkości rozszerza.

Ale jeszcze poważniejszym złem jest to, że tę niewiarę rozszerzają w Kościele ci, którzy winni być czujnymi strażnikami i uważać na każdą zasadzkę zastawioną przez nieprzyjaciela dusz. Najbardziej bolesnym jest to, że ci, których Bóg wybrał na przewodników i chorążych wielkiego wojska żołnierzy Chrystusowych, nie tylko że nie wierzą, ale ciebie uważają za wariata jeśli odważysz się mówić o diable i o trzykroć świętym obowiązku zwalczania go wszelkimi środkami, jakie Dobroć Boża daje wam do rozporządzenia.

Jedynym prawdziwym powodem śmierci Chrystusa na Krzyżu było pragnienie wyrwania dusz zuchwałemu wrogowi, który zdawał się nie znać tej rzeczywistości o czym świadczy jego wstrętne dręczenie za pomocą oszustw i kłamstwa.

Bracie Don Ottavio, łamiesz sobie głowę, by zrozumieć jak osoby Bogu poświęcone mogły - zawsze są tu wyjątki, co trzeba podkreślić - mogły wyprowadzić Kościół poza jego naturalną oś wywołując wielkie zachwianie i krzywdę. Jak to się stało? - pytasz. I tu też już kilkakrotnie miałeś odpowiedź: pycha, pycha mniej lub więcej ukryta spowodowała tę ciemność otaczającą cały Kościół.

Jak obszedł się z tobą pasterz wielkiej diecezji? Dlaczego oburzył się tak na ciebie? To sprawiła ciemność otaczająca jego duszę. Gdyby miał światło nie zachowałby się tak. Dziś rano Lorenzo wskazał ci prawdę, - nie wierzą i wszystko biorą po ludzku.

Bracie, ta postawa tylu osób będzie dla ciebie i dla Stowarzyszenia Nadziei przyczyną innych jeszcze cierpień, ale Lorenzo powiedział słusznie, że gdyby tchórzostwem cofnąć się, a więc naprzód! Walka trwa i wciąż będzie się wzmagać lecz wynik jest postanowiony i znacie go, a więc naprzód bez obawy!

Błogosławię cię bracie a z tobą błogosławię przewodniczącego, radę i wszystkich członków dobrej woli tego Stowarzyszenia.

Bóg jest z wami, z wami jesteśmy wszyscy z Kościoła Tryumfującego, czegoż więc się obawiać?

Święty Michał Archanioł.

O naturze Aniołów

14.06.1978 r.

Pisz mój bracie, jestem Don Orione,

Aniołowie, bardziej od nas stworzeń ludzkich, uczynionych na obraz i podobieństwo Boże, promieniają tymże Bożym podobieństwem w wyższym stopniu. Jako duchy czyste, wolne od materii, nie są tak jak nasze dusze, uwiązane ani ograniczone przestrzenią. Poruszają się z szybkością myśli toteż w dobrym i złym mogą o wiele więcej niż wy jesteście zdolni.

Wolni od materii mogą działać na materię w zadziwiający sposób.

Ten wstęp uważam za pożyteczny, bo znając lepiej naturę aniołów, łatwiej jest ją rozumieć.

Jako istoty duchowe nie są widzialni, więc mogą być przy tobie w wielkiej ilości, ale ty tego nie odczuwasz chociaż wiele dookoła ciebie działają.

Gdy chodzi o aniołów czarnych, łatwo pojmuję się ich nieustanną czynność, lecz teraz pod ich względem panuje w Kościele prawie zupełna ciemność. Te ciemne moce zła do takiego stopnia wpłynęły na umysły i serca sług Bożych oraz w ogóle ludzi, że sposób ich przemawiania ujawnia nieświadomość i przesady bo czyż nie mówią, że diabeł jest "tabu", przesądem średniowiecznym? A na szczycie Kościoła czyż również nie ma zapatrywań spoganiałego ludu?

Bracie mój, dobrze byłeś pod tym względem pouczany, ale dalekie jest jeszcze od realizacji, aby twoje posłannictwo i tę główną kwestię nauki chrześcijańskiej wysunąć na kobierzec. Dobrze już wiesz bracie mój, że prawdziwe dobro otrzymuje się za cenę cierpienia.

Moje instytucje rozwinęły się już za mego życia ale jakże zapłacić za nie musiałem cierpieniem.

Idąc przez miasto widziałeś wielkie budowle wznoszące się ku niebu, jakby wyzywając je. Patrzyłeś, podziwiałeś i oceniałeś według ich stylu i budowy lecz potem pomyślałeś o tej części, która musi ten olbrzymi ciężar dźwigać i która może być przez niego zgnieciona.

Tak też jest z duszami wybranymi na fundament Dziel Bożych, których ciężar muszą znosić. Bowiem ich odpowiedzialność jest wielka. Nieustanne napaści nieprzyjaciela, który Dziel Bożych nienawidzi, nie chce ich i zwalcza wszelkimi środkami, które podsuwa mu jego inteligencja, moc i złość.

Przecież Doń Ottavio, nie ma się co dziwić napaściom jakie znosić musi Stowarzyszenie Nadziei ze strony tego, kto dobro nienawidzi a za wszelką cenę szerzy zło. Trzeba sobie tylko przypomnieć jak trzeba walczyć i jakich użyć środków obrony.

Don Ottavio, pierwszą waszą wadą, która stawia was niżej wobec nieprzyjaciela - to brak przekonania. Wielu wierzy tylko w to co widzi, ale wobec rzeczywistości niewidzialnych stają się niepewni i wahający jakby te rzeczywistości nie istniały. Wczoraj powiedziano ci, że jest to wiara tylko powierzchowna a ja muszę to potwierdzić.

Bądźcie roztropni, roztropni, roztropni jak gołąbki ale też i przebiegli. Nigdy się nie wysuwać bo oni ciągle was szpiegują. Kiedy więc trzeba mówić, zawsze musi być straż gotowa do egzorcyzmowania, następnie potrzebna jest modlitwa, ale przede wszystkim pokora i pokora.

Diabeł pokory nie znosi, akt pokory wstrząsa nim do tego stopnia, że wbrew swej woli prawie zawsze porzuca swą zdobycz. Bracie, czy to ciebie nie dziwi, że słyszałeś te rzeczy jakiś dzień temu a ja ci to znowu powtarzam?

Jednak powtarzanie jest rzeczą dobrą zwłaszcza tam, gdzie codzienne trudności powodują zapomnianie rzeczy koniecznych. Przecież przeciwnik czyni wszystko, by nasze myśli i czyny odwrócić od dążenia ku dobru i uczynić je bezwładnymi i nieszkodliwymi.

Oto przyczyny dla których my z Nieba staramy się wam pomagać na wszelki sposób. My tu jesteśmy w pokoju i szczęściu. Niczego nam nie brakuje i niczego więcej nie możemy pragnąć.

Jednak wasza walka staje się naszą walką, dlatego jesteśmy obok was zawsze gotowi pomagać wam na pierwsze wasze wezwanie.

Proszę Boga by was pobłogosławił i był zawsze z wami.

A Maryja też niech was błogosławi i strzeże od wszelkiego zła.

Don Orione.

KORONKA do Dziewięciu Chórów Anielskich

Boże, wejrzyj ku wspomnieniu memu -
Panie, pospiesz ku ratunkowi memu -
Chwała Ojcu...

1 - Na cześć Chóru SERAFINÓW

O wy, płomienne duchy miłości wiecznej, napełnijcie nią nasze dusze, byśmy stali się żywymi płomieniami Miłości Bożej dla świata. Ojciec nasz... Trzy Zdrowaś... i Chwała Ojcu... Dla wstawiennictwa św. Michała Archanioła i chóru. Serafinów zmiłuj się nad nami Panie - zmiłuj się nad nami.

2 - Na cześć Chóru CHERUBINÓW

O Wy, którzy dzień i noc uwielbiacie Majestat Boży dopomóżcie nam zniszczyć wszelki ateizm, aby cały świat wielbiąc Boga żył szczęśliwy. Ojciec nasz... Trzy Zdrowaś... i Chwała Ojcu... Dla wstawiennictwa św. Michała Archanioła i chóru Cherubinów zmiłuj się nad nami Panie - zmiłuj się nad nami.

3 - Na cześć Chóru TRONÓW.

O Wy, żywe trony Boga Wszechmogącego, przyjdźcie i dopomóżcie nam zburzyć trony szatana i przygotować tron dla Chrystusa Króla. Ojciec nasz... Trzy Zdrowaś... Chwała Ojcu... Dla wstawiennictwa św. Michała Archanioła i chóru Tronów zmiłuj się nad nami Panie - zmiłuj się nad nami.

4 - Na cześć Chóru PANOWAŃ.

Aby zapanowała nam miłość i zgoda, łaska i pokój Boży, aby zapanował Chrystus Król. Ojciec nasz... Trzy Zdrowaś... Chwała Ojcu... Dla wstawiennictwa św. Michała Archanioła i chóru Panowań zmiłuj się nad nami Panie - zmiłuj się nad nami.

5 - Na cześć Chóru MOCARSTW.

Aby Moc Boża w nas wstąpiła, byśmy oprzeć się mogli mocom czarta i wyrzucili go precz z tego świata. Ojciec nasz... Trzy Zdrowaś... Chwała Ojcu... Dla wstawiennictwa św. Michała Archanioła i chóru Mocarstw zmiłuj się nad nami Panie - zmiłuj się nad nami. .

6 - Na cześć Chóru POTĘG.

Aby Pan dał Boską potęgę naszym myślom, słowom i czynom do skutecznego szerzenia Jego Królestwa.

Ojcie nasz... Trzy Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Dla wstawiennictwa św. Michała Archanioła i chóru Potęg zmiłuj się nad nami Panie - zmiłuj się nad nami.

7 - Na cześć Chóru KSIĘSTW.

O Wy, potężni i wspaniali Książęta Niebiescy, przyjdźcie do nas słabych i grzesznych, wspomóżcie nas we wszystkich naszych potrzebach. Ojcie nasz... Trzy Zdrowaś... Chwała Ojcu... Dla wstawiennictwa św. Michała Archanioła i chóru Księstw zmiłuj się nad nami Panie - zmiłuj się nad nami.

8 - Na cześć Chóru ARCHANIOŁÓW.

O Wy, dostojnicy i posłowie Nieba, otwierajcie Niebo przed nami i brońcie nas, by moce piekła szkodzić nam nie mogły. Ojcie nasz... Trzy Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Dla wstawiennictwa św. Michała Archanioła i chóru Archaniołów zmiłuj się nad nami Panie - zmiłuj się nad nami.

9 - Na cześć Chóru ANIOŁÓW.

O Wy, dobrzy i ukochani nasi bracia niebiescy, dozwólcie nam cieszyć się stale waszą obecnością, napełniajcie nas dobrymi myślami i prowadźcie nas. Ojcie nasz... Trzy Zdrowaś... Chwała Ojcu...

Dla wstawiennictwa św. Michała Archanioła i chóru Aniołów zmiłuj się nad nami Panie-zmiłuj się nad nami.

Na zakończenie koronki.

Dzięki Ci Boże za św. Michała Archanioła - Ojcie nasz... Dzięki Ci Boże za św. Gabriela Archanioła - Ojcie nasz... Dzięki Ci Boże za św. Rafała Archanioła - Ojcie nasz...

Dzięki Ci Boże za św. Anioła Stróża - Ojcie nasz...

* * *

Potężna Niebios Królowo i Pani Aniołów*)

Ty, która otrzymałaś od Boga posłannictwo i władzę, by zetrzeć głowę szatana, prosimy Cię pokornie rozkaż Hufcom Anielskim, aby ścigały szatanów, stłumiły ich zuchwałość, a zwalczając ich wszędzie, strąciły do piekła. Amen.

Święci Aniołowie i Archaniołowie - brońcie nas i strzeżcie nas. Amen.

Święty Michale Archaniele wspomagaj nas w walce**) a przeciwko niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą ochroną. Niech go Bóg pogromić raczy, pokornie o to prosimy, a Ty Książę Wojska Niebieskiego, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła; Amen.

*) Pewna pobożna osoba, którą Najśw. Maria Panna darzyła swymi łaskami miała w roku 1853 widzenie i ujrzała szatanów rozproszonych po całej ziemi i czyniących na niej niewypowiedziane spustoszenia. Równocześnie wzniosła serce i myśli do Najśw. Maryi. Panny i usłyszała od Niej, że czas najwyższy wzywać Królową Aniołów, by posłała na ziemię Zastępy Niebieskie. "Matko Moja - zawołała owa osoba - Ty, która jesteś tak dobrą, czyżbyś nie mogła uczynić tego bez naszej prośby? Nie - odrzekła Najśw. Panna - bowiem warunkiem postanowionym przez Samego Boga dla

otrzymania łask jest modlitwa. Naucz mnie zatem, Matko Moja, jak mamy Cię prosić? zawołała owa pobożna dusza i w tej samej chwili zdało się jej jakoby Najśw. Panna nauczyla ją modlitwy "Potężna Niebios Królowo". Ta modlitwa rozszerzyła się bardzo prędko, uzyskała aprobatę wielu biskupów i arcybiskupów a Ojciec Św. Pius X reskryptem z 8. 07. 1908 r. nadał 300 dni odpustu dla tych, którzy ją pobożnie odmówią.

***) Modlitwa nakazana przez Papieża Leona XIII do odmawiania po każdej cichej Mszy św.

* * *

O DUSZACH CZYŚĆCOWYCH w objawieniach prywatnych

Dziś sprowadź Mi dusze, które są w więzieniu czyścicowym i zanurz je w przepaści Miłosierdzia Mojego. Niechaj strumienie Krwi Mojej ochłódzą ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze Mnie umiłowane, odpłacają się Mojej Sprawiedliwości. W twojej mocy jest przynieść im ulgę. Bierz ze skarbca Mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie... O, gdybyś znała ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i spłacała ich długi Mojej Sprawiedliwości. (Słowa Pana Jezusa do Sługi Bożej Siostry FAUSTYNY na ósmy dzień nowenny przed Świętem Miłosierdzia Bożego. Dzienniczek 1226).

O duszach czyścicowych

Opowiadanie o duszach w czyścicu zawsze jest na czasie a jak bardzo jest to pożyteczne przekonamy się w czasie czytania.

Wpierw postawmy sobie pytanie - co dzieje się po śmierci?

Kiedy dusza już opuściła ciało czuje się jakby zagubiona, jakby przez Boga ogarnięta. Oświetlona jest tak wielką światłością, że w jednym momencie widzi całe swoje życie i to co za nie zasłużyła sobie (wypowiedź duszy czyścicowej). Przy tym w zależności od stanu swej duszy albo widzi Boga i Jego Wspaniałości, albo tylko potężne światło Jego Obecności. Dusza skazana na potępienie takiej łaski nie otrzyma nigdy. Jeżeli dusza jest zupełnie czysta, wolna od grzechu i od kar za grzechy, może natychmiast wejść w wieczne oglądanie Boga, jest przecież w całkiem czystej szacie godowej. Boże światło, które ją przeniknęło napelnia ją niewypowiedzianym szczęściem i porывa do radości Nieba.

Dla duszy splamionej lecz bez grzechu śmiertelnego, światło to już jest sądem, ponieważ jej stan pełen skaz nie jest zgodny z nieskończoną świętością i doskonałością Boga. Dlatego też zjednoczenie z Bogiem, jej wieczne szczęście jest niemożliwe. Taka dusza nie zniósłaby Jego bliskości. Dlatego przypuszczalnie większa część ludzi nie doszłaby do Nieba gdyby po śmierci nie było jakiegoś oczyszczenia.

Za pośrednictwem Kościoła Bóg mówi wyraźnie: po śmierci dusze będą oczyszczone przez kary oczyszczające (Sobór Florencki) i "istnieje ogień czyścicowy" (Sobór Trydencki). Wiary o tym kościół nie opiera tylko na zdaniu z Pisma św. - "Jest rzeczą świętą i zbawienną zanosić ofiary pokutne za zmarłych, aby uwolnieni zostali ze swych grzechów (2 ks. Mach. 12, 46), ale także

przypomina surową przypowieść Zbawiciela o więzieniu, z którego nikt nie wyjdzie zanim nie spłaci swego długu do ostatniego grosza. (Mat. 5, 25 - Łuk. 12, 58).

Św. Paweł także przypomina, że są dusze, które tylko "jak przez ogień zostaną uratowane" (I Kor. 3, 15).

Dusza, która w chwili śmierci jest zbrukana, w obliczu Boga jest jakby zdruzgotana, jakby przytłoczona ciężarem swych win, które trzeba zmasać, tak bardzo, że sama wtrąca się do ognia czyścowego. Dopiero wtedy pojmuje kim jest Bóg i Jego miłość do dusz i jak wielkim nieszczęściem jest grzech w obliczu Bożego Majestatu. (Wypowiedź duszy czyścowej)

Chciałoby się wprawdzie rzucić w ramiona Boga ale odczuwa się zupełną niezgodność, jakby spętanie. Dusza bólem żalu rozdarta wzdycha i tęskni za Bogiem i jest pełna głębokiej wdzięczności, że może jeszcze odpokutować, odcierpieć to w czym zawiniła.

Dusza wie, że jest uratowana i ta myśl pociesza ją w jej męce. Tak, jest to wielkie MIŁOSIERNIE BOŻE, że nawet po śmierci jest możliwość odpokutowania. Ogień czyścowy jest zatem tajemnicą łaski, ogniem Bożego MIŁOSIERNIA.

Zmarła zakonnica, której wolno było objawiać się swej rodzonej siostrze potwierdza to swoimi słowami: ...mogłam natychmiast po śmierci poznać Boga w pełnym blasku, jednak kiedy wstąpisz do błyszczącego, kryształowego pałacu a spostrzeżesz na nogach kurz, będziesz się oglądać za jakimś dywanem, aby je oczyścić. To było prawdziwe męczeństwo! Miłość... Miłość...

U większości dusz, do tej niepojętej, bolesnej tęsknoty dochodzi jeszcze kara za ich indywidualne, osobiste błędy, które na ziemi jeszcze nie wszystkim te części ciała, które były przyczyną grzechu. Mimo, że ciało pozostało na ziemi, dusza będzie miała odczucie jakoby je posiadała, aby ono także miało udział w karze, którą Pan nałożył na duszę. Jest to akt Sprawiedliwości Bożej, ponieważ na Sądzie Ostatecznym nie będzie już czyścica i ciało, które razem z duszą grzeszyło nie byłoby inaczej ukarane.

Siostra Nativitas (zm. 1798) uzupełnia, że "wiele lat przed Sądem Ostatecznym wzmagać się będą męki czyścowe dla każdej duszy w zależności od jej winy. Bóg może dać duszy cierpieć w jednym roku więcej niż kiedy indziej w czasie stu lat. Aniołowie oznajmią duszom, że tylko dlatego tak bardzo cierpią, ponieważ zbliża się Sąd Ostateczny i Bóg zwiększa ostrość cierpienia bo chce je skrócić. (4)

Dusze czyścowe bardzo potrzebują pomocy

One już nie mogą tak jak na ziemi zadośćuczynić Bożej Sprawiedliwości przez dobre uczynki. Biskup Keppler z Rottenburga, wielki kaznodzieja i orędownik dusz czyścowych trafnie powiedział: w czyścicu zegar zawsze bije tak samo - cierpieć - czekać, cierpieć - czekać!

Rozważyć jeszcze trzeba, że cierpienie w czyścicu jest bez zasług, gdy natomiast na ziemi cierpienie znoszone cierpliwie powiększa nasze wieczne szczęście. Według św. Augustyna, kary i cierpienia dusz czyścowych gorsze są niż męki męczenników. To potwierdza cierpiący w czyścicu brat św. Magdaleny de Pazzis: "męczarnie męczenników są wobec cierpień czyścowych miłą rozrywką".

Według św. Tomasza z Akwinu i św. Bonawentury, dusze czyścicowe goreją w tym samym ogniu co potępieni, z tą tylko różnicą, że w piekle dusze przeklinają Boga, gdy w czyścicu wielbią i dziękują za ratunek. W porównaniu do ogromnego żaru jaki Boża Sprawiedliwość rozpala, ziemski ogień jest tylko łagodnym tchnieniem.

Oprócz tego są tysiące rodzajów cierpień czyścicowych w zależności od tego w czym dusza zgrzeszyła, na przykład: grzechy przeciwko miłości jak oszczerstwa, zniesławienia, potwarz, zawziętość, kłótnie z chciwości i zazdrości będą szczególnie surowo karane.

Dusze czyścicowe są w gorszej sytuacji niż żebracy, bo mogą tylko cierpliwie cierpieć w zupełnej zależności od Woli Bożej. Wyjątkowo tylko zezwala mi Bóg przypominać się żyjącym przez pukanie, kroki, westchnienia, skargi, różne odgłosy czy nawet ukazanie się.

Według świadectwa wielu świętych i dusz czyścicowych najbardziej opuszczone i cierpiące są dusze, które nie należą do Kościoła Katolickiego dlatego, że całkowicie pozbawione są pomocy. Ich bliscy, którzy nie wierzą w czyścic, nie modlą się za nich ani za nich nie ofiarują żadnych dobrych uczynków, a poza tym ich miejsce oczyszczenia jest od innych odosobnione.

Według świadectwa wielu świętych i dusz czyścicowych, czyścic podzielony jest na trzy strefy oczyszczenia.

Według św. Franciszki Rzymskiej (zm. 1440) najniższa strefa znajduje się blisko piekła i przystęp do niej mają demony. O tym opowiadają jeszcze św. Brygida i Katarzyna Emmerich. Jedna z dusz czyścicowych nazywa tę strefę "wielki ogień czyścicowy", ale i tam są jeszcze stopnie. Na najniższym i najboleśniejszym znajdują się grzesznicy, którzy popełnili niesamowite zbrodnie i w takim stanie zastała ich śmierć. Uratowani oni zostali od piekła jakby przez cud często przez modlitwy pobożnych rodziców lub innych osób. Dalej przychodzą te dusze, które były obojętne wobec Boga, nie wypełniały obowiązku spowiedzi i komunii Wielkanocnej. W godzinie śmierci się nawróciły ale nie zdążyły już przyjąć Komunii św. One cierpią niesłychane męki, zupełnie opuszczone, bez żadnej pomocy modlitwowej. Tam znajdują się także letnie dusze zakonne, które zaniedbywały swoje obowiązki i w stosunku do Jezusa byli obojętni, również kapłani, którzy powierzonych sobie dusz nie napełniali miłością do Boga, gdyż nie wykonywali swoich obowiązków z należytą czcią i szacunkiem należytych Majestatowi Bożemu.

W strefie środkowej lub w "małym ogniu czyścicowym" znajdują się dusze, które zmarły w grzechach powszednich... albo takie, którym odpuszczone zostały grzechy, ciężkie, ale za które nie złożyli dostatecznego zadośćuczynienia Bożej Sprawiedliwości. Do tego miejsca przejdą później dusze z strefy niższej.

Jedna z dusz, której wolno było w Święto Zwiastowania N.M.P. przejść do strefy środkowej opowiada: w dniu tym ujrzałam po raz pierwszy Najśw. Marię Pannę. W wielkim ogniu czyścicowym nie widzi się Jej. Jej widok nas ośmiela. Ta dobra Matka mówi do nas z Nieba. Kiedy Ją widzimy cierpienia nasze się zmniejszają.

Najlżejsza jest strefa najwyższa - "ogień czyścicowy pragnienia" - mówi ta dusza. Do tego ognia, trafiają prawie wszystkie dusze. Niewiele tylko dusz unika go, następuje to tylko wtedy, kiedy już za życia dusza tęskniła gorącym sercem za niebem i za Bogiem. A to zdarza się rzadko, o wiele rzadziej niż się na ogół myśli, dlatego, że wiele dusz, nawet pobożne boją się dobrego Boga i za wielkiej tęsknoty za niebem nie mają. Przez tę strefę przejść muszą także dusze z pozostałych stref. W miarę jak dusze się oczyszczają kary łagodnieją.

Według Katarzyny Emmerich dusza wydostaje się z uwięzienia albo z ciemności uwolniona dociera do ponurej jeszcze mgły, która ustępuje coraz to jaśniejszemu światłu. Z tego światła zbliżają

się do dusz aniołowie i je pocieszają. W miejsce poprzednich mąk, dusza odczuwa teraz męczeństwo tęsknoty, bo Jezusa zawsze jeszcze nie widzi.

Dla lepszego zrozumienia tych tajemnic niech nam posłużą następujące pytania i odpowiedzi, wybrane z pisma "Głos z drugiej strony" (3), które posiada wielokrotne imprimatur Kościoła.

Pewna zakonnica we Francji modliła się bardzo dużo i wiele ofiar składała za swoją zmarłą siostrę. Z dobroci Bożej i dla naszego pouczenia Pan Bóg pozwolił tej zmarłej siostrze objawiać się. Oto słowa, które żyjąca zapisała: Ponieważ jeszcze żyjesz na ziemi, nie potrafisz wyobrazić sobie jakim jest Bóg, ale my tutaj już wiemy i rozumiemy, dlatego, że nasza dusza uwolniona jest od więzów, które nas krępowały i przeszkadzały w osiągnięciu świętości. Tutaj jesteśmy zatopione zupełnie w Woli Bożej, gdy na ziemi, jak bardzo by się nie było świętym, zawsze jeszcze mamy swą własną wolę. Tu jej już nie posiadamy. Znamy i wiemy tylko to, co Bogu podoba się nam oznajmić, nic poza tym.

Nie potrafię ci wyjaśnić jak to jest, że my widzimy ziemię inaczej niż ty. Zrozumieć to można dopiero, gdy opuściło się ciało, gdyż wtedy ziemia wydaje się być kropką w porównaniu z horyzontami wieczności, które otwierają się przed naszą duszą. Dopóki się żyje nie myśli się o tych sprawach, wieczność nie liczy się. Jedynym przedmiotem prawie wszystkich pragnień jest ziemia, która jest tylko przejściem, która tylko przyjmuje ciało stające się znowu ziemią. Zazwyczaj o niebie się nie myśli. Jezus i Jego miłość są zapoznane... Kiedy umierają rodzice, przyjaciele, mówi się kilka pacierzy, popłacze kilka dni a potem zapomina się o nich. Ich dusze pozostawione są same sobie. Zasłużyły zapewne to sobie gdyż za życia same nie modliły się za zmarłych a Boski Sędzia odpłaca nam na drugim świecie to, co czyniliśmy za życia dla drugich. Módl się dalej za mnie, ja ci to później odpłacę.

Gdzie znajduje się czyściec?

Czyściec znajduje się w środku ziemi, blisko piekła. (Św. Tomasz z Akwinu twierdzi także, że znajduje się w głębokim, podziemnym miejscu, podobnie uważają św. Kardynał Bellarmin i Katarzyna Emmerich). Dusze znajdują się tam w jednym ciasnym miejscu... jest ich miliony i miliardy. Ile to już miejsca potrzebuje dusza? Ale są także dusze, które swoje czyścicowe upalenia cierpią w miejscach, gdzie grzeszyły, inne znowu u stóp ołtarzy, ale nie z powodu ewentualnych błędów, które tam popełniały, lecz dla Adoracji, jakoby w nagrodę za ich nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu i ich cześć dla miejsc poświęconych. Tam cierpią mniej, niż gdyby były w czyścicy i Jezus, którego oczyma wiary i duszy równocześnie adorują, przez swoją dla nich niewidzialną obecność, łagodzi cierpienia jakie znoszą. W uzupełnieniu tego powiedziała dusza wyróżniona Klara Moes (zm. 1895) że obojętni, letni chrześcijanie, którzy opuszczali niedzielne Msze św. często muszą przez wiele lat po śmierci pokutować w mękach czyścicowych przed drzwiami kościoła, niektórzy nawet dłużej niż 100 lat. (4)

Czy dusze w czyścicy zajęte są tylko swoimi mękami?

Nie. Wolno im się modlić i one modlą się dużo uwielbiając Boga także za ludzi, którzy przyczyniają się do skrócenia ich cierpień. Wielbią i wysławiają Boga za Jego nieskończone Miłosierdzie, bo dla niektórych dusz granice między piekłem a czyścicy były bardzo małe i wiele nie brakowało a byłyby stracone w straszną przepaść. Możesz sobie wyobrazić jak wielka jest wdzięczność tych dusz, które tak zostały wyrwane szatanowi.

Czy dusze w czyścicu pocieszają się wzajemnie?

Jedyną nadzieją i jedynym naszym pocieszeniem w czyścicu jest Bóg... Bóg Sam raczy łagodzić nasze cierpienia. Wszystkie dusze znajdują się w mękach odpowiednio do swych win ale wszystkie mają wspólne cierpienie, które przerasta wszelkie pozostałe, a mianowicie to, że nie ma Jezusa, który jest naszym życiem, naszym wszystkim i świadomością, że tę rozłąkę cierpimy z własnej winy. Wielką pociechą dla nas jest mała modlitwa, która orzeźwia nas jak spragnionego łyk wody.

Czy dusze w czyścicu rozmawiają ze sobą?

Jeżeli Bóg pozwala, dusze porozumiewają się ze sobą w sposób duchowy bez używania słów. Na przykład gdy masz jakąś dobrą myśl, jakieś szlachetne pragnienie, to często jest ono poddawane ci przez twojego Anioła Stróża lub jakiegoś świętego a nieraz i przez Samego Pana Boga. Taka też jest rozmowa dusz.

Jak to jest z odpustami zupełnymi?

Mało, bardzo mało ludzi zdoła je uzyskać. Aby uzyskać odpust zupełny potrzebne jest szczególne usposobienie serca i woli co niestety jest rzadkie, o wiele rzadsze niż się na ogół sądzi. W czyścicu otrzymuje odpusty, które się ofiarowuje według Woli Bożej. Gdy jakaś dusza bliska jest swych pragnień, bliska nieba, może być uwolniona wskutek przydzielonych jej odpustów częściowo lub całkowicie. Ale ogólnie tak nie jest. Jeżeli na przykład dusza w czasie swego ziemskiego żywota często myślała lekceważąco o odpustach lub co najmniej nic sobie z nich nie robiła, Bóg Sprawiedliwy odpłaca jej zawsze według jej czynów i według Jego uważania dusze te uzyskać mogą część ofiarowanych za nie odpustów ale rzadko całe. Ludzie są zdania, że dużo dobrze odmówionych modlitw, przenosi tę duszę prawie zaraz po śmierci do szczęścia wiecznego, ale tak nie jest! Któż zgłębić może wyroki Boże? Któż wyobrazić sobie może tę czystość, jakiej żąda Bóg od dusz zanim je przypuści do udziału w Jego wiecznym szczęściu?

Ach jakże wielu ludzi zdaje się mieć ręce pełne dobrych uczynków a w obliczu śmierci stają z pustymi rękoma ponieważ nie czynili ich tylko dla Samego Jezusa. Chciało się publicznie występować, chciało się błyszczeć wobec innych ludzi, okazywać się wiernym w wypełnianiu obowiązków religijnych - niestety to nieraz jest jedyną przyczyną działania tak wielu dusz. O jakież wtedy na drugim świecie rozczarowanie! W śmierci, kiedy wszelkie mamidła znikają, jakąż wielką skrucha i żal ogarnia wtedy duszę!

Czy w "ŚWIĘTO ZMARŁYCH" uwolnionych zostaje wiele dusz?

W dzień "Święta Zmarłych" wiele dusz opuszcza miejsce pokuty i za specjalną łaską przechodzi do nieba. Tylko w tym dniu udział w publicznych modłach Kościoła biorą wszystkie dusze bez wyjątku. Wiele dusz w czasie długich lat jakie w czyścicu przebywają, otrzymują według Sprawiedliwości Bożej tylko tę jedną jedyną ulgę. Ale najwięcej dusz idzie do nieba nie w dzień Wszystkich Świętych - w Dzień Zaduszny lecz w wigilię Bożego Narodzenia.

Jak długo trwają cierpienia w czyścicu?

Czas trwania mąk jest dla każdej duszy inny. Najdłużej i najbardziej cierpią ludzie twardego serca i te, o których błogosławiony Henryk Suse (zm. 1365) mówi: - są ludzie, którzy Boga tak rozgniewali, że cierpieć muszą w ogniu czyścicowym aż do końca świata. Są to zuchwali grzesznicy, którzy nawrócenie swoje odsuwają aż na koniec życia, są to zuchwali grzesznicy, którzy przed śmiercią mieli tylko mały żal.

Maria Anna Landmayer wspomina, że dusze pozostają w czyścicu paręset lat a Katarzyna Emmerich mówi, że Pan Jezus co roku w Wielki Piątek wstępuje do czyścica, aby uwolnić jedną lub drugą duszę swych wrogów, która była świadkiem Jego bolesnej Męki i Śmierci.

Niedługi czas oczyszczenia mają zwłaszcza ludzie, którzy umierają z poddaniem się Woli Bożej. Ojciec Paweł Mohl widział kobietę, która znalazła śmierć w katastrofie kolejowej idącą bezpośrednio do nieba ponieważ w ostatniej chwili zawołała: Panie, niech stanie Wola Twoja!

Kto umiera w płomieniach gorącej miłości Boga lub w potokach głębokiego żalu nie potrzebuje się obawiać ognia czyścicowego - mówi św. Bonawentura.

Pojęcie czasu u dusz czyścicowych jest całkiem inne niż nasze. Według Anny Maryi Lindmayr, jedna godzina czyścica wydaje się im jak 20 lat w wielkim cierpieniu na ziemi. Przy tym - jak jedna z dusz czyścicowych wspomniała - najwięcej ich pozostaje przez 20 do 30 lat, jedna dłużej, druga krócej. Mówię ci to na sposób jaki liczy się na ziemi bo u nas jest inaczej... jestem tu 8 lat a zdaje mi się jakobym tu była już 10.000 lat...

Co dusze w czyścicu o nas wiedzą?

Pouczająca jest odpowiedź Maryi Simmy, matki dusz czyścicowych Vorarlbergu w Szwajcarii. Dusze czyścicowe wiedzą o nas i o naszych czasach więcej niż sądzimy. Wiedzą na przykład kto bierze udział w pogrzebie, kto się przy tym modli a kto tylko idzie... czy odchodzi bez uczestniczenia w Mszy św., która by duszy w czyścicu najwięcej pomogła. Dusze w czyścicu wiedzą także co się o nich mówi, co się z ich przyczyny czyni. One są nam o wiele bliższe niż sądzimy, one są nam bardzo bliskie.

Święty Michał Archanioł a dusze czyścicowe

Dusza czyścicowa opowiada: On jest nie tylko świadkiem wyroku ale także wykonawcą Bożej Sprawiedliwości... i po dokonaniu oczyszczenia odprowadza dusze do wiecznej szczęśliwości. On nam współczuje i dodaje w naszych cierpieniach otuchy przez to, że mówi nam o niebie. Czasami przychodzi w orszaku Najświętszej Dziewicy, którą oglądamy w uwielbionym ciele. Ona w swoje święta odwiedza nas i wtedy wraca do nieba z wieloma duszami. Odwiedzają nas także Aniołowie Stróżowie. Oprócz św. Michała Archanioła znany ze swej dobroci dla dusz czyścicowych jest opat Odillo, patron dusz czyścicowych (962-1048) Jemu, który pałał szczególną miłością do Kościoła Cierpiącego, zawdzięczamy wprowadzenie uroczystości Wszystkich Świętych.

Nasza pomoc dla dusz czyścowych

Biedne dusze wołają do nas z czyścica jak Job (19, 21) - zlitujcie się nademną wy, przyjaciele moi!

Z nimi i ze świętymi w niebie złączeni zostaliśmy przez chrzest w jedną społeczność świętych, w jedno mistyczne Ciało Chrystusa, dlatego możemy i powinniśmy im pomagać. My, "małe dusze" przez Miłość Miłosierną wybrane, czuć się musimy szczególnie powołane do tego, gdyż Pan Jezus w swym Orędziu zachęca nas przez Małgorzatę wyraźnie: uczynisz bardzo dobrze, jeżeli modlić się będziesz za dusze w czyścicu cierpiące, bo ich los jest godny litości.

(9. 10. 1966) Jedna z nich, która od 15 lat cierpi w czyścicu a za życia uważana była za bardzo pobożną, szukając pomocy tak żaliła się Maryi Annie Lindmayr: tak szybko nie przychodzi się do nieba, to że ludzie uważają kogoś zaraz za świętego jest dla niego szczególną karą ponieważ wtedy nie modlą się troskliwie za tę duszę.

Marię Lataste (zm. 1847), wielką pomocnicę dusz czyścowych także Zbawiciel napominał: módl się za nie, aby je uwolnić od mąk, aby przyspieszyć ich uwolnienie i wprowadzenie do wiecznego szczęścia. Módl się za nie, gdyż tym samym modlisz się za siebie... bo kiedy dusze wyzwolisz, wtedy masz w niebie wielu orędowników, którzy proszą za tobą przez co ty, jak długo jeszcze pozostaniesz na ziemi staniesz się coraz świętszą a po śmierci szybko uwolniona zostaniesz z czyścica.

Anna Maria Lindmayr opowiada także: poznałam, że Aniołowie Stróżowie swoim podopiecznym, powierzonym im duszom czyścowym: wszystko oznajmniają i nawet zanoszą do Boga modlitwy i uczynki, które za nie zostały ofiarowane.

W jaki sposób pomagać możemy duszom czyścowym?

1 - Zwłaszcza przez ofiarę Mszy św., czego nic nie zastąpi.

Jednak nie tylko zamówić ale przede wszystkim uczestniczyć w niej w zastępstwie duszy czyścowej. We Mszy św., bezkrwawej ofierze Chrystusa, ofiarujemy Ojcu Niebieskiemu zasługi i cierpienia Jego Boskiego Syna, Jego Święte Rany, Jego Drogocenną Krew, Jego pełną boleści śmierć. On to, w swojej litującej się nad duszami czyścowymi miłości, pozwala nam, że tych drogocennych skarbów użyczamy im wstawiając się za nich i przyjmując za nich Komunię św i ofiarując ją za pośrednictwem naszej Matki Niebieskiej. To wyraźnie Anna Maria Lindmayr podkreśla: wszystkie dobre dzieła przekazywać musi Matce Bożej a z własnej woli nie wolno jej nic darować duszom czyścowym. Szczególnie pomagają duszom czyścowym Msze św. Gregoriańskie, które odprawiane są w ciągu 30 kolejno po sobie następujących dniach. Ustanowione zostały przez Papieża Grzegorza Wielkiego (590-604), który ten zwyczaj wprowadził wskutek wiarygodnej wiadomości o ukazaniu się pewnej duszy w ten sposób uwolnionej z czyścica. Nie jest jednak pewne czy wszystkie łaski tych 30 Mszy św. przydzielone zostaną określone zmarłemu. To zależy zupełnie od Woli Boga i od tego, czy to dusza żyjąc na ziemi cenila sobie ofiarę Mszy św.

Posłuchajmy rozmowy, jaką wspomniana poprzednio siostra zakonna przeprowadziła ze swą siostrą we wrześniu 1967 r.

Siostra: Bliższa jestem Bogu niż ty sama sobie jesteś bliska, bo ja żyję w Bogu. Uwielbiamy Boga! Niebo i ziemio wielbicie Boga! Staję się coraz bardziej szczęśliwą!

Zakonnica: W niebie?...

Siostra: Nie! Ale bardzo mało brak dzięki Mszom św. Gregoriańskim.

Zakonnica: Czy te Msze św. są skuteczne?

Siostra: Tak, bardzo! Wystarczyłaby jedna jedyna Msza św. aby nas zaprowadzić do nieba ale Pan przydziela zasługi tej Świętej Ofiary na potrzeby Kościoła.

2 - Cierpienia pokutne.

Każde cierpienie cielesne czy duchowe, które ofiarowane jest za dusze czyśćcowe przynosi im wielką ulgę. Katarzyna Emmerich mówi: "wysławić nie można jak wielką pociechę otrzymują dusze czyśćcowe przez nasze przewyżczenia i małe ofiary". O świętym proboszczu z Ars wiadomo, że Boga prosił o to, aby wolno mu było cierpieć za dusze czyśćcowe.

3 - Modlitwa różańcowa -

jest po Mszy św. najskuteczniejszym środkiem pomocy dla dusz czyśćcowych. Przez różaniec zostaje codziennie uwolnionych wiele dusz, które inaczej musiałyby jeszcze wiele lat cierpieć. Przez odmawianie różańca polecamy je potężnemu orędownictwu Matki Bożej, która jako ich wielka Pocieszycielka szczególnie chętnie im pomaga. Matka Boża powiedziała do św. Brygidy: Jestem Matką wszystkich dusz czyśćcowych. Przez Moje wstawiennictwo cierpienia ich stają się z godziny na godzinę łagodniejsze.

4 - Odprawianie Drogi Krzyżowej -

także przynosi im wielką ulgę, kiedy ofiarujemy za nie cierpienia i śmierć Jezusa oraz łzy Matki Bożej Bolesnej. Po każdej stacji dodać możemy - Jezu. Chryste Ukrzyżowany zmiłuj się nad nami i duszami w czyśćcu.

5 - Odpusty

są bezcenne - powiedziały dusze czyśćcowe do Maryi Simmy. Na pewno, ponieważ istotnie skracają ich cierpienia, odpust bowiem jest ważnym odpuszczeniem przez Boga kar czasowych, które trzeba odpokutować tu na ziemi lub na drugim świecie, ponieważ przez żal i spowiedź św. grzechy są wprawdzie darowane jednak kara za nie zasłużona nie jest zmazana. Kto za życia często zdobywa odpusty dla dusz czyśćcowych, ten szybciej niż kto inny otrzyma w godzinie śmierci łaskę odpustu zupełnego. Czerpajmy więc gorliwie z tego skarbcza łask, który nam Jezus przez swoje cierpienia wysłużył i przez swój Kościół podaje.

6 - Ćwiczenie się w cnotach i wypełnianie dobrych uczynków.

Przez Annę Marię Lindmayr poleca nam Jezus - abyśmy w każdym tygodniu wybrali sobie jakąś cnotę i przy każdej sposobności jaka nam się zdarza ćwiczyli się w niej. Te akty należy jednak przez naszego Anioła Stróża ofiarować Matce Bożej, aby Ona przydzielała zasługi duszom czyśćcowym. Na przykład: wykonanie aktów wewnętrznej pokory i samozaparcia się za te dusze, które cierpią z powodu grzechów pychy i pogardzania drugimi. Ona mówi wyraźnie - że dużo pomóc można duszom czyśćcowym przez pokorę, o wiele więcej niż przez inne ciężkie pokuty. Los tych dusz, które w życiu grzeszyły przez wyszukane i nadmierne jedzenie złagodzić można postami, inne znowu potrzebują aktów cierpliwości i łagodności, aby uwolnione zostały od cierpień za

niecierpliwość i złości. Męki dusz twardego serca złagodzić można uczynkami miłosierdzia. Do nich zalicza się także jałmużnę a zwłaszcza ofiary na misje.

Prosić możemy nawet dusze w czyścicu, aby przez swoich Aniołów Stróżów kazali nas napominać, kiedy w jakiejś cnotcie uchybimy... W ten sposób - powiedziała Anna Maria Lindmayr - w ciągu pół roku tak bardzo postąpiłam w życiu wewnętrznym, czego w inny sposób nawet po wielu latach nie spostrzegłam w duszy.

7 - Dobra intencja-

jest dalszym, bardzo łatwym sposobem pomocy dla dusz czyścicowych. W dobrowolnej i po wsze czasy trwającej ofierze oddajemy duszom czyścicowym wszystkie nasze dobre uczynki które sami dokonujemy i które zostaną nam przydzielone po naszej śmierci. Przy tym nic nie tracimy lecz na odwrót tylko zyskujemy dlatego, że "cokolwiek uczyniliście jednemu z Moich najmniejszych Mnieście uczynili" (Mat. 25, 45).

8 - Woda święcona -

jest według Anny Marii Lindmayr dla dusz czyścicowych wielkim dobrodziejstwem. Często Sam Zbawiciel ją zachęcał, aby rozpryskiwała wodę święconą. Miała to pobożne przyzwyczajenie, że zanim położyła się na spoczynek, rozpryskiwała wodę święconą dla dusz czyścicowych. Pewnego razu - opowiada - zapomniałam o tym i położyłam się spać, ale dusze przyszły i przebywały wokół łóżka tak długo aż wstałam i pokropiłam je wodą święconą.

Wtedy dopiero miałam spokój. Łatwo to zrozumiemy kiedy uprzytomnimy sobie, że kapłan święci wodę w imię i jako przedstawiciel Kościoła św., którego modlitwy Boski Zbawiciel przyjmuje i z upodobaniem wysłuchuje. Dlatego, kiedy dajemy duszom czyścicowym wodę święconą wznosi się równocześnie na nowo modlitwa Kościoła do Nieba i ściąga na nie łaski. Skuteczność wody święconej zależna jest także od wiary i osobistego zaufania każdego chrześcijanina. Dusze odczuwają nie tylko oczyszczającą i uświęcającą moc wody święconej ale także i miłość z jaką się im ją podaje.

9 - Palenie świec -

także pomagają duszom czyścicowym, dlatego, że - po pierwsze jest to akt pamięci i miłości, a po drugie dlatego, że świece są poświęcone i ich światło rozjaśnia mroki czyścicowe.

Niektórzy z was na pewno się zapytają czy nasze modlitwy i ofiary, nasze pokuty i cierpienia, nasze dobre uczynki mają tak wielką moc u Boga? Nie, na pewno nie same z siebie ani przez nas lecz przez Pana Jezusa, naszego Boskiego Zbawiciela mają tę orędowniczą siłę zadośćuczynienia. Tajemnica ta polega na tym, że nasze uczynki są zarazem także uczynkami Jezusa ponieważ On w nas żyje i w nas kocha, modli się, ofiaruje i cierpi w nas to dobro, które czynimy. Im bardziej Go kochamy tym bardziej w nas działa, tym nasze uczynki są wartościowsze i doskonalsze i o tyle pomoc nasza jest skuteczniejszą.

W takim rozumieniu wszystko to przedłożyć możemy Bogu, Jemu zaofiarować i prosić, aby przyjął to jako pokutę i zadośćuczynienie zastępcze za biedne dusze czyścicowe. Z tego wszystkiego jasno wynika, że największą pomocą jakiej udzielić możemy, jest ofiarowanie cierpienia Jezusa i Jego śmierci na Krzyżu i dlatego też wzniosła skuteczność ofiary Mszy św.

Wdzięczność dusz czyścicowych

Katarzyna Emmerich mówi "to co ktoś dla dusz czyścowych czyni, czy modli się za nie, czy ofiaruje cierpienie, zaraz mu to wychodzi na korzyść i wtedy one są bardzo zadowolone, szczęśliwe i wdzięczne. Kiedy za nie ofiaruję moje cierpienie, wtedy one modlą się za mnie".

Anna Maria Lindmayr: "Żaden okres mojego życia nie był dla mnie tak szczęśliwy i bardziej błogosławiony niż czas, który spędziłam z duszami i dla. dusz czyścowych". "Bóg wspaniałomyślnie nagradza miłość do dusz czyścowych i tą drogą najprędzej pomaga nam w cnotach i doskonałościach, ponieważ te dusze leżą Mu bardzo na sercu dlatego, że są najbiedniejsze i same już sobie pomóc nie mogą".

Święty proboszcz z Ars także mówi: "O gdyby wiedziano jak wielką moc posiadają te dusze nad Sercem Bożym i jakie łaski można za ich wstawiennictwem uzyskać nie byłyby tak bardzo opuszczone".

Kiedy uprosić chcemy u Boga prawdziwy żal za nasze grzechy zwróćmy się do dusz czyścowych, które od tak wielu lat żałują za swe grzechy w płomieniach ognia czyścowego. Trzeba się dużo za nie modlić, aby i one modliły się dużo za nas.

Św. Katarzyna z Bolonii (zm.1463) wyjaśnia: "często, to co przez Świętych w niebie uzyskać nie mogłam, otrzymałam natychmiast, kiedy zwróciłam się do dusz w czyścicu". Przyczyną tego, - podaje Anna Maria Lindmayr - nie jest to, że nas dusze czyścowe wysłuchały, ale to, że Bóg nas wysłuchał ze względu na Jego Miłość do tych biednych dusz, które Bóg bardzo kocha.

Skoro w czasie czytania tych rozważań poznaliśmy jak wielkie nieszczęścia powodują grzechy, także te tylko powszednie, wzbudzić powinniśmy mocne postanowienie zwalczania naszych, słabości i błędów. Przeżywajmy dlatego każdy dzień w świadomości obecności Jezusa w nas i z wdzięcznością pamiętajmy o Jego ukrytej w Tabernakulum miłości, gdzie nieraz jest tak bardzo opuszczony, abyśmy w ten sposób napełnieni zostali Jego wszystko obejmującą Miłością i w Nim zupełnie się zmienili.

Będąc tak wewnętrznie z Bogiem zjednoczeni będziemy mogli także ofiarować więcej tym, którzy sami sobie już pomóc nie mogą, duszom czyścowym. Tego wam przez Matkę Bożą życzę, z moim kapłańskim błogosławieństwem, zjednoczony w modlitwie i przy Mszy św.

wasz Ojciec Demmeler T.J.

Literatura

- 1) - Wielkie Orędzie Miłości - Parvis Bulle
- 2) - Orędzie Miłosiernej Miłości - Parvis Bulle
- 3) - Głos z tamtej strony - Hacker Grobenzell
- 4) - Cierpienia i radości czyścica - Augere Waldsassen
- 5) - Moje przeżycia z duszami w czyścicu - Simma Christiana Stein/Rhein.
- 6) - Moje obcowanie z duszami czyścowymi - Lindmayr Christiana
- 7) - Dowody z tamtej strony - Credo Wiesbaden

**Wizje zmarłej w opinii świętości siostry MEDARDY
Zofii Wyskiel (zm. 16.05.1973 - Poznań)
Kary czyścowe za grzechy dzieciobójstwa**

Niedawno miałam straszne widzenie dusz cierpiących w czyścicu, które traciły swoje dzieci... widziałam je jak stały, a było ich bardzo wiele a wkoło nich małe kościotrupki i czaszki... ciągle miały je dookoła przed oczyma i nie mogły ich z oczu stracić, bo gdziekolwiek się obróciły, te czaszki o strasznym wyglądzie ciągle do nich przystępowały jako straszne widma... Matki te miały na rękach jakieś szmaty i zasłaniały sobie oczy i całą głowę. Z chwilą jak zakrywały głowę i oczy, aby ich nie widzieć, chusty te nasiąkały krwią i zalewały je tak, jakby na nie spadała fala krwawego deszczu... Matki te strasznie jęczały... jęk był taki, jakoby to była rzeź czy coś podobnego okropnego co nie da się opisać... Niektóre widziałam że ścinano im głowy a te głowy z powrotem im odrastały, aby na nowo się męczyć... w rękach ich było pełno krwi... krew przelewała się z ich rąk. Dane mi było do zrozumienia, że jest to cierpienie za morderstwa, za mordowanie własnych dzieci, które jeszcze nie przyszły na świat. Słyszałam nad nimi głosy, że zwierzęta nie były do takich morderstw zdolne jak człowiek, który stworzony jest na obraz i podobieństwo Boże... zabijając te niewinne istoty zabijają Samego Boga i stają się bogobójcami, bo dusza to odbicie Boga. Zabijając przeszkadzają Bogu w spełnieniu Jego zamiarów w stosunku do tych dusz, ileż tu na ziemi miałby z nich chwały i jak wiele uwielbienia przez całą wieczność, w której by Go te dusze wysławiały. A teraz, przez wolną wolę, którą Bóg daje człowiekowi patrzeć musi na zbrodnie i zabójstwa niewinnych dzieci...

Widziałam również te przez matki zamordowane dzieci. Nie są ochrzczone bo matki nie dopuściły aby przyszły na świat. Dusze tych dzieci są w światłości w jakiej być powinny. Te dzieci widziałam jakby w jakiejś oazie, gdzie nie doznawały cierpienia ale jednak były smutne. Nie były radosne bo nie były w tej szczęśliwości dla której były stworzone, a którą osiągnęłyby, gdyby były ochrzczone. Jakkolwiek zawsze widzę Boga Miłosiernego, widok tych matek cierpiących przejął mnie wielką troską. Gdybym nie wiedziała że to jest czyściec, myślałabym, że są w czeluściach piekła.

Aniołów Stróżów tych dusz widziałam bardzo smutnych, nie im pomóc nie mogli... Słyszałam głos tych dusz: zlitujcie się nad nami, bo ręka Pańska nas dotknęła...

Widziałam dusze ojców tych dzieci, którzy pozwalali na te morderstwa. Byli w samych ciemnościach, gdziekolwiek się obrócili była jedna ciemna noc... szukali wyjścia i nie mogli wydostać się z tej ciemności. Chwilami zabłysło jakieś światło nad nimi z czego wiedziałam, że to czyściec. Widziałam też, że z ich rąk płynęła krew a gdy chcieli się stamtąd wydostać napotykali na wielkie kamienie, upadali na nie, rozbijali się i wracali z powrotem... Męka ich polegała również na wyrzutach sumienia i na rozpaczach. Było to coś strasznego, że myślałam że są w piekle, bo tam jest rozpacz i wyrzuty sumienia, ale te przebliski światła wskazywały, że to nie jest piekło lecz czyściec. Widziałam także ich Aniołów Stróżów tak smutnych jak tam nad matkami, że nie mogli im nic pomóc. Zrozumiałam więc, że to nie było. piekło ale czyściec chociaż męki ich były straszne, nie do opisanania...

Widziałam dusze lekarzy, którzy przyczynili się do tych zbrodni i sami byli zbrodniarzami. Widziałam takich, którzy te zabiegi czynili dla zysku. Widziałam, że ich pieniądze były takie jak judaszowskie, za zabicie Boga. Oni także Boga zabili w duszy dziecięcia a zapłata to 30-ci srebrników judaszowskich. Widziałam jak wielu z nich szło po wysokiej górze, jakby szklanej z workiem pieniędzy. Niektórzy byli już na samym szczycie, inni w połowie drogi. Potem spadali, pieniądze rozsypywały się z tych worków a oni znowu wracali i znowu szli zbierać pieniądze... i znowu wspinali się na tę górę i znowu staczali się w dół... Męka ich była straszna i byli bezradni, nie mogli sobie nic pomóc... Potem widziałam wysokie kamienie. Oni stali pod kamieniami a domy te zwały się na nich i byli jak zdruzgotani. Byłam pewna że wszyscy są zabici, ale nie, wychodzili spod gruzów, wspinali się na pozostałe mury i brak im było powietrza, dusili się. Dane było mi zrozumieć, że to są domy kupowane za nieuczciwe pieniądze.

Widziałam wielu lekarzy, którzy mieli noże w rękach i jakby chcieli zabić samych siebie. Przebijali siebie a jednak żyli. Wielka to była dla nich męka a tym bardziej, że był lęk przed śmiercią, przed tym, że sami muszą się zabić a jednak zabić się nie mogli.

Pytałam się tych dusz, które w tak ciężkich pokutach widziałam, dlaczego mimo takich zbrodni nie są potępieni a są w czyścicu - odpowiedzieli, że mimo wszystko mieli w godzinie śmierci akt skruchy i wiele dobrych uczynków poza sobą. Na przykład - lekarze otrzymali wiele miłosierdzia za okazane miłosierdzie i poświęcenie się dla chorych... Niech każdy weźmie to. pod uwagę, że to tylko nadzwyczajna łaska, że otrzymali ten akt skruchy, a nie wiemy czy ją każdy otrzyma.

Po napisaniu tego strasznego widzenia zrozumiałam dopiero, dlaczego nawiedził mnie przedtem Anioł Pocieszenia dając mi potrzebną pomoc. Widzenie to było dla mnie szczególnie przykre i męczące...

Cierpienia rozwodników

Widziałam w czyścicu także dusze, które zerwały Sakrament Małżeństwa. Dusze te związane są jakby ognistymi łańcuchami... chcą oderwać się od siebie, aby być swobodne, ale to jest niemożliwe. Im więcej chcą się oderwać tym bardziej cierpią... bo się szarpią... Cierpienie - to jest okropne! Gdzie jedna dusza się ruszy tam druga iść musi za nią.

Widziałam inne osoby, które zerwały Sakrament Małżeństwa żyjąc w. rozpuście, popełniając grzech wiarołomstwa przez powtórne związki cywilne, nielegalnie żyjąc cudzołożyli ciągle popełniając grzech śmiertelny. Osoby te były w świętokradztwie. Dusze ich wtrącone były w takie otchłanie, że patrzyłam z przerażeniem i myślałam, że to dno piekła... panowały tam okropne ciemności. Pytałam, dlaczego są takie ciemności? Dlatego, że miały okazję przejrzeć, a były zaślepione bo i Kościół je nawoływał i wiedziały, że źle postępują...

Dusze matek, które pozostawiły swe dzieci bez opieki i poszły za popędem zmysłowym dając zgorzenie swoim własnym dzieciom, tak samo i ojców, którzy nie opiekowali się dziećmi zostawiając żony z dziećmi na pastwę losu miały za to jeszcze dodatkową pokutę: - ciągle miały przed oczyma swoje dzieci, które przez złe wychowanie również poszły na rozdroże... widziały nie tylko swoje własne grzechy ale i grzechy swych dzieci, co sprawiało im, wielkie męczarnie... kryły się w czeluściach, aby tego nie widzieć, ale im więcej się ukrywały, tym więcej widziały swoje straszne zbrodnie...

Najwięcej cierpiały kobiety, które przez swoją kokieterię i wyuzdanie zdradzały mężów a innych mężów odciągały od ich żon i ogniska domowego, mimo, że te rodziny żyły przedtem przez wiele lat w najlepszej zgodzie. Takie kobiety, które nazwać można diabłami a nie kobietami, które potrafiły rozbić ogniska domowe, cierpią tutaj najwięcej. Twarze ich, które były powodem do grzechu są powykrzywiane, istne karykatury! Nawet w tej chwili widzę takie dusze, są szpetne, że nie mogę rozemnać czy to szatan czy dusza, coś podobnego do szatana,

Gdybym nie wiedziała, że to jest czyściec, gdzie oprowadza mnie Anioł, to naprawdę myślałabym, że to piekło.

Słyszę jakieś krzyki, jakieś wycia. Lecę w przepaść najgłębszą, wydostaję się z niej i znowu lecę w tę przepaść. Pomyślałam sobie jakże straszną jest rzeczą wpaść w ręce Sprawiedliwości Boga.

Widzę tu wielką Sprawiedliwość Boga ale i zarazem wielkie Miłosierdzie Boże, że dusze te nie są w piekle a to dlatego, że inne modliły się o ich nawrócenie.

Najwięcej prześlania wyjednały dusze ukryte, zwłaszcza w klasztorach klauzurowych, gdzie odmawiają sobie wszystkiego, nieraz nawet światła dziennego... tak samo dusze ofiarnej miłości, dusze pokorne, często służące, które w ukryciu modliły się o nawrócenie i wielkie ofiary ponosiły za dusze grzeszników. One to uratowały te dusze, że wybłągały im akty skruchy i żalu, że nie zostały potępione.

Ta co dyktuje (ociemniała Siostra Medarda) błaga żyjące dusze, które tak ciężko grzeszą jak wyżej wspomniane, w Imię Boga Sprawiedliwego i w Imię Boga Miłosiernego - zaniechajcie tej drogi dopóki macie jeszcze czas. Nadejdzie chwila, że przez wasze grzechy cały świat będzie karany!

* * *

MODLITWA o uniknięcie ognia czyścowego

I - Ojcie Przedwieczny ofiaruję Ci Najświętsze Serce Boskiego

Syna Twego Pana naszego Jezusa Chrystusa wraz z Niepokalanym Sercem Jego Matki, Najświętszej Marii Panny z całą ich miłością, nieskończonymi zasługami i cierpieniami...

a - na zadośćuczynienie za grzechy, które popełniłem dziś i w ciągu całego mego życia. Chwała Ojcu...

II - Ojcie Przedwieczny - jak wyżej

b - na naprawienie tego dobra, które spełniłem źle dziś i w ciągu całego mego życia. Chwała Ojcu...

III - Ojcie Przedwieczny - jak wyżej

c - na uzupełnienie tego dobra, które mogłem spełnić dziś a nie spełniłem w ciągu całego mego życia. Chwała Ojcu...

* * *

Wizje Sługi Bożej Siostry FAUSTYNY

Heleny Kowalskiej

Istotę Boga poznaje się przez rozważanie przymiotów Jego

W pewnej chwili zastanawiałam się o Trójcy Świętej, o Istocie Bożej. Koniecznie chciałam zgłębić i poznać, kto jest Ten Bóg... W jednej chwili duch mój został porwany jakoby w zaświaty, ujrzałam jasność nieprzystępną, a w niej jakoby trzy źródła jasności, której nie mogłam pojąć. A z tej jasności wychodziły słowa w postaci gromu i okrążały niebo i ziemię. Nic z tego nie rozumiejąc zasmuciłam się bardzo. Wtem z morza jasności nieprzystępnej wyszedł nasz ukochany Zbawiciel w niepojętej piękności z jaśniejącymi Ranami, a z onej jasności słyhać było głos taki: Jakim jest Bóg w Istocie Swojej nikt nie zgłębi, ani umysł anielski ani ludzki. Jezus mi powiedział: Poznawaj Boga przez rozważanie przymiotów Jego. Po chwili Jezus zakreślił ręką znak krzyża i znikł.

(Dzienniczek nr 30) W czasie Adwentu obudziła się w duszy mojej tak wielka tęsknota za Bogiem. Duch mój rwał się do Boga całą swą mocą, jaką ma w swoim jestestwie. W tym czasie Pan udzielił mi wiele światła poznania Jego przymiotów.

Pierwszym przymiotem, jaki mi Pan dał poznać - to Jego świętość. Świętość ta jest tak wielka, że drżą przed Nim wszystkie potęgi i moce. Duchy czyste zasłaniają swoje oblicze i pogrążają się w nieustannej adoracji, a jeden ich tylko wyraz największej czci to jest - Święty... świętość Boga rozlana jest na Kościół Boży i na każdą w nim tyjącą duszę - jednak nie w równym sobie stopniu. Są dusze na wskroś przebóstwione, a są też dusze zaledwie żyjące.

Drugie poznanie udzielił mi Pan - to jest Jego sprawiedliwość. Sprawiedliwość Jego jest tak wielka i przenikliwa, że sięga w głąb istotnej rzeczy i wszystko wobec Niego staje w obnażonej prawdzie i nic się ostać by nie mogło.

Trzecim przymiotem jest Miłość i Miłosierdzie. I zrozumiałam, że największym przymiotem jest Miłość i Miłosierdzie. Ono łączy stworzenia ze Stwórcą. Największą miłość i przepaść Miłosierdzia poznaję we Wcieleniu Słowa, w Jego odkupieniu i tu poznałam, że ten przymiot jest największy w Bogu.

(Dzienniczek nr 180)

CZYŚCIEC

...zapytałam się Pana Jezusa za kogo jeszcze mam się modlić? Odpowiedział mi Jezus, że na przyszlą noc da mi poznać za kogo mam się modlić.

Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Płomienie, które je paliły mnie nie dotykały. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie ani na chwilę. I zapytałam się tych dusz, jakie jest ich największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednoznacznie, że największe dla nich cierpienie to tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyścicu. Dusze nazywają Maryję "Gwiazdą Morza". Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi więzienia cierpiącego. Usłyszałam głos wewnętrzny, który powiedział: Miłosierdzie Moje nie chce te-go ale Sprawiedliwość każe. Od tej chwili ściślej obcuje z duszami cierpiącymi.

(Dzienniczek nr 20)

NIEBO

27. 11. 1936 r. Dziś w duchu byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci. Widziałam jak wszystkie stworzenia oddają cześć i chwałę nieustannie Bogu; widziałam jak wielkie jest szczęście w Bogu, które rozlewa się na wszystkie stworzenia uszczęśliwiając je i wraca do źródła wszelka chwała i cześć z uszczęśliwienia i wchodzi w głębie Boże, kontemplując życie wewnętrzne Boga Ojca, Syna i Ducha Św., którego nigdy nie pojmą ani zgłębią.

To źródło szczęścia jest niezmiennie w swojej istocie lecz zawsze nowe, tryskające uszczęśliwieniem wszelkiego stworzenia. Rozumiem teraz św. Pawła, który powiedział: ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani weszło w serce człowieka co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują. I dał mi Bóg poznać jedną jedyną rzecz która ma w Jego oczach nieskończoną wartość a tą

jest miłość Boża, miłość, miłość i jeszcze raz miłość - i z jednym aktem czystej miłości Bożej nic nie może iść w porównanie. O jakimi niepojętymi względami Bóg darzy duszę, która Go szczerze miłuje. O szczęśliwa dusza, która już tu na ziemi cieszy się Jego szczególnymi względami, a nimi są dusze małe i pokorne.

O mój Boże, jak mi żal ludzi, którzy nie wierzą w życie wieczne, ja się za nich modlę, aby i ich ogarnął promień miłosierdzia, i Bóg ich przytulił do ojcowskiego łona.

(Dzienniczek 777, 778, 780)

PIEKŁO

Dziś byłam w przepaściach piekła wprowadzona przez Anioła. Jest to miejsce wielkiej kaźni, jakież strasznie wielki jest jego obszar. Rodzaje mąk jakie widziałam: pierwszą męką, która stanowi piekło - jest utrata Boga; drugie - ustawiczny wyrzut sumienia, trzecie - że ten los już nigdy się nie zmieni, czwarta męka - jest ogień, który będzie przenikał duszę ale jej nie zniszczy, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym. Piątą męką jest ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący, a chociaż jest ciemność, widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje. Szósta męka - to ustawiczne towarzystwo szatana siódmą męką - jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki dla dusz poszczególne, męki zmysłów. Każda dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny i nie do opisania sposób. Są straszne lochy, otchłanie kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej. Umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie utrzymywała Wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie, jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą.

Piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się że nie ma piekła albo tym, że nikt tam nie był i nie wie jak tam jest

Ja, Siostra FAUSTYNA, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zo stawiała na piśmie. To com napisała, jest słabym cieniem rzeczy które widziałam. Jedno zauważyłam, że tam jest najwięcej dusz które nie dowierzały, że jest piekło. Kiedy przyszedłam do siebie nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, to też jeszcze goręcej modlę się o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam Miłosierdzia Bożego dla nich. O mój Jezu, wołę do końca świata konać w największych katuszach, aniżeli bym miała Ci obrazić najmniejszym grzechem.

(Dzienniczek 741)

MODLITWA ZA KONAJĄCYCH

O Najłaskawszy Jezu, miłośniku dusz, błagam Cię, przez konanie Najśw. Serca Twego i przez boleści Twej Matki Niepokalane obmyj we Krwi Swojej wszystkich grzeszników całego świata, którzy teraz konają i dziś jeszcze umrzeć mają.

Serce Jezusa konające, zmiłuj się nad konającymi.
